



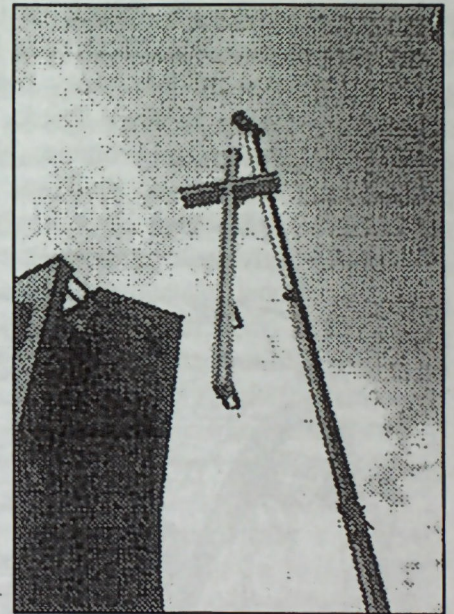
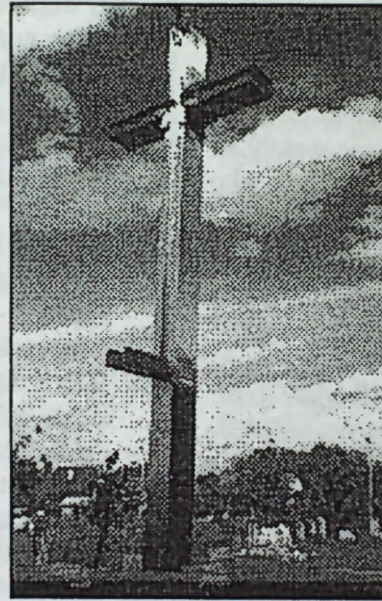
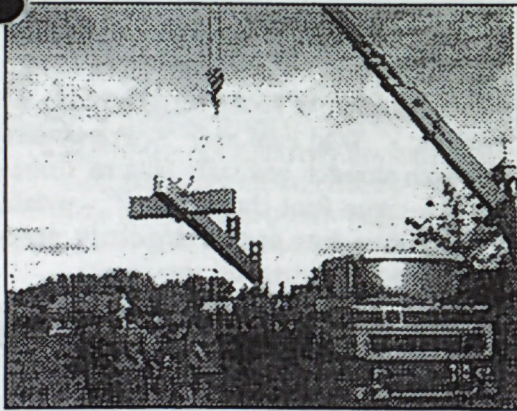
JABŁUSZKO

GAZETKA PARAFII JABŁONNA - PAŹDZIERNIK 1994 - Nr 3 (9) Rok 3

KRZYŻ NAD PARAFIĄ

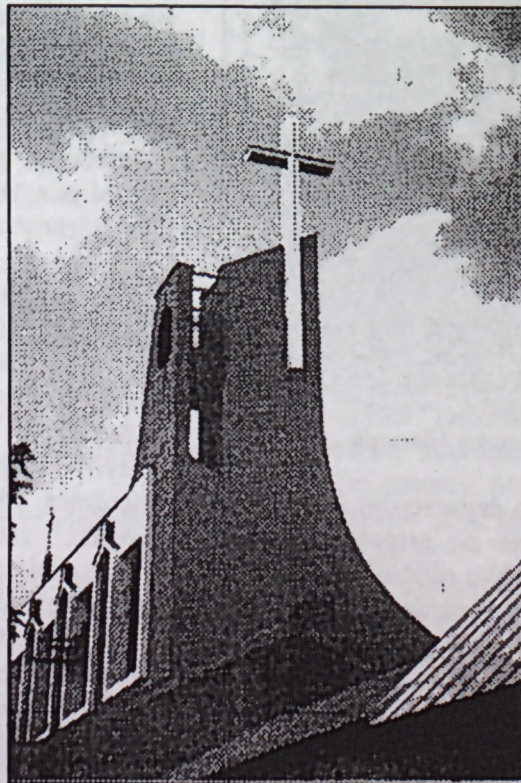


14 października był ważnym i radosnym dniem w życiu parafii. Wieżę budującego się kościoła zwieńczył krzyż. Został umocowany



na wysokości 21.5 m. Ma 10 m wysokości, rozpiętość ramion 3.4 m, 60 na 40 cm wynosi jego przekrój, waży 1.5 tony. Konstrukcja stalowa obłożona jest blachą kwasoodporną. Szczególną radość sprawia fakt, że fundatorami tego krzyża są prawie wszyscy parafianie - począwszy od małych dzieci, a na starszych skończywszy - składając comiesięczne ofiary. Zakończył się kolejny etap naszej budowy. Krzyż górujący nad parafią, jest wyrazem naszej wiary, przypomnieniem dla wszystkich, że oto tu jest „dom Boga”, dom naszego spotkania z Nim w modlitwie wspólnoty parafialnej. Ilekroć spojrzymy na ten krzyż, znak miłości Boga do ludzi, niech nasze serca napełnią się radością i nadzieją, że Jezus pragnie być z nami w codziennym trudzie naszego życia.

Ciesz się fakt, że nasza nowa świątynia nabiera coraz piękniejszego wyglądu. Obecnie trwają prace przy zakładaniu instalacji elektrycznej i nagłośnieniowej, tynkowaniu i białkowaniu sufitu.



Po ukończeniu prac przy suficie, trzeba będzie rozmontować część rusztowań wewnątrz kościoła, aby można było przystąpić do tynkowania ścian i wykorzystania stempli do wykonania szalunku przy zadaszaniu przed wejściem do kościoła. Jest w trakcie przygotowania projekt wykończenia i wystroju wnętrza. W najbliższym czasie przystąpimy do wykonania okien i drzwi. Przed zimą chcielibyśmy doprowadzić kablem ziemnym linię energetyczną i kontynuować prace przy ogrodzeniu i porządkowaniu terenu przy cmentarzu.

Ciesz się fakt, że w tym roku na budowie zostało wykonanych tak wiele prac. I chociaż trudno podać konkretny termin ukończenia budowy, to jednak można mieć nadzieję, że ten czas nie jest odległy.

Ks. Józef

OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ W FATIMIE

W Ajustrel, wiosce należącej do parafii Fatima w Portugalii, mieszkały między innymi dwie rodziny spokrewnione ze sobą. Z tych dwóch rodzin pochodzą: Franciszek i Hiacynta oraz Łucja, którym w 1917 r. objawiła się Matka Boża. Rodzice tych dzieci byli dobrzy, głęboko religijni i powszechnie poważani.

Aż do niezwykłych wydarzeń w r. 1917 życie trojga dzieci upływało beztrąsko i wesoło na łonie bogobojnych rodzin. Hiacynta i Franciszek od najmłodszych lat przygnęli do swej kuzynki Łucji i jej towarzystwo przedkładali nad wszelkie inne.

Było to w niedzielę 13 maja 1917 r. Troje naszych pastuszków - Hiacynta, Franciszek i Łucja - pognęło swoje owce na pastwisko do Cova da Iria. Dzień był pogodny. Gdy w południe z wieży kościoła parafialnego odezwał się dzwon na Anioł Pański, dzieci ukłękły na ziemi i wspólnie odmówiły różaniec. Następnie weszły na pobliski pagórek, by tam zbudować sobie domek jako schron na czas niepogody. Dzieci były całkowicie zajęte swoją robotą, gdy nagle błysnęło. Przerazone popatrzyły



Październik 1917 - Łucja, Franciszek i Hiacynta

na niebo, ale nie widać było na nim najmniejszej chmurki. Sądząc, że może burza poczęła się gromadzić po drugiej stronie pagórka, poczęły szybko spędzać stamtąd owieczki na wschodnią stronę. Gdy znajdowały się w połowie tego pagórka, znów błysnęło, ale jeszcze jaśniej. Przyspieszyły więc kroku, by jak najprędzej zagnać trzodę w bezpieczne miejsce, gdy nagle, już u podnóża pagórka, w miejscu, gdzie dzisiaj stoi kaplica objawień, stanęły jak wryte przed nadzwyczajnym zjawiskiem.

Mianowicie trzy kroki przed sobą ujrzały „Piękną Panią”, stojącą na liściastym dębie, otoczoną tajemniczym światłem jakby słońcem. Przerazone tym widzeniem w pierwszej chwili chciały uciekać, ale cudownie piękna Pani pochylając się ku nim z nieopisanym wdziękiem rzekła do nich:

- Nie bójcie się! Zbliżcie się do mnie. Nie uczynię wam nic złego!

Ośmielone tym głosem podeszły nawet bliżej i z zachwytem spoglądały na ową Panią. Sukienkę jej białą jak śnieg, spinał pod szyją złoty sznur. Siegała ona aż do jej stóp, które tylko lekko dotykały dębu. Bielutki płaszcz przetykany złotem, opływał z jej głowy na ramiona i otulał miękko całą jej postać. Z jej rąk opadał różaniec z ziaren podobnych do pereł. Na jego końcu był krzyżyk jakby ze szerniałego srebra. Twarz cała tchnęła niewysłowioną delikatnością i pięknnością. Otaczała ją aureola ze słońca, a przesycił jakby nieuchwytny cień smutku. Mogła mieć około 15-18 lat. Cudowna Pani patrzyła z ogromną miłością do dzieci, które przez kilka minut trwały w niemym zdumieniu. W końcu Łucja zdobyła się na odwagę i zapytała: - „Skąd Pani jest?” - „Przychodzę z nieba” - i przy tych słowach wskazała ręką na firmament niebieski. - „A czego Pani chce od nas?” - pytała dalej Łucja. - „Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili sześć razy o tej samej porze co dzisiaj - trzynastego każdego miesiąca - aż do października. W październiku powiem wam kim jestem i czego od was żądam.”

Matka Boża zagwarantowała dzieciom w rozmowie, że wszystkie pójdą do nieba. Franciszek nie widział Matki Bożej. Chciał Ją zobaczyć i dlatego Maryja powiedziała do Łucji, że zobaczy Ją po odmówieniu różańca. Łucja tymczasem pytała dalej:

- „A te dwie dziewczynki, moje znajome, które niedawno umarły, czy również są w niebie?”

- „Jedna jest w niebie, a druga jeszcze w czyściu” - odpowiedziała Matka Boża. Pani następnie zachęciła dzieci do pobożnego odmawiania różańca. Matka Boża zapytała się również dzieci: - „Czy chcecie składać ofiary i chętnie przyjmować cierpienia, które wam ześle Bóg, jako wynagrodzenie za wszystkie grzechy, które obrażają Jego Boski Majestat? Czy chcecie cierpieć, by ubłagać nawrócenie grzeszników, zadośćuczynić za przewinienia wobec Boga i za wszystko co obraża Niepokalane Serce Maryi?” Łucja w imieniu wszystkich dała odpowiedź twierdzącą. Matka Boża bardzo uradowała się z tej odpowiedzi i zaraz dodała: - „W takim razie wkrótce będziecie wiele cierpieć, ale łaska Boża zawsze was wspierać będzie!” Mówiąc to Pani rozłożyła swe ręce i wówczas z Jej dłoni wytrysnął jasny snop światła, który przeniknął dzieci - „przeniknął do piersi i do głębi duszy - pisała później Łucja - tak, że widzieliśmy się jakby w Bogu, wyraźniej, niż można siebie zobaczyć w najczystszy z zwierciadła”. Przez chwilę Postać przypatrywała się

jeszcze dzieciom w milczeniu, a następnie przypomniałszy im raz jeszcze o codziennym odmawianiu różańca, by uprosić pokój dla świata, poczęła się oddalać tajemniczo ku wschodowi i wreszcie zupełnie zniknęła im z oczu. Kiedy dzieci przysły wreszcie do siebie, nie wiedziały, co o tym myśleć. Odczuwały tylko niezwykle spokojny wewnętrzny i ogromną radość. To, co wywarło na nich najgłębsze wrażenie, to niezwykła piękność tej Pani.

W środę w dniu 13 czerwca, w święto św. Antoniego, patrona parafii fatimskiej, dzieci spotkały się z Matką Bożą po raz drugi. Pani powiedziała, żeby przysły w to samo miejsce 13-go następnego miesiąca. Powiedziała również, żeby dzieci nie zaniedbywały codziennego odmawiania różańca. Po każdym Chwała Ojcu, pod koniec dziesiątka - powiedziała Maryja - „dodawajcie następującą modlitwę: - O mój Jezu, przebacz nam nasze winy, zachowaj nas od ognia piekielnego i ulżyj duszom czyśćcowym, zwłaszcza najbardziej opuszczonym”. Potem dodała: „Chcę, żeby Łucja nauczyła się czytać. Później wam powiem, czego od was żądam”. Potem Łucja wstawiła się za pewnym chorym. Madonna odrzekła jej: „Niech się nawróci, a w przeciągu roku wyzdrowieje”. Potem nastąpiła tajemnicza rozmowa Madonny z Łucją. Pani wyjawiała jej pewną tajemnicę, ale zabroniła, by ją teraz komukolwiek - z wyjątkiem Hiacynty i Franciszka wyjawiać. Tajemnicy tej istotnie dzieci nie wyjawiały pomimo różnych indagacji. Dopiero w r. 1927, na wyraźne polecenie Jezusa w rozmowie z Nim podczas adoracji Najśc. Sakramentu wyznała, co jej wówczas Madonna wyjawiała.

Z dokumentu, który Łucja napisała na polecenie swego biskupa z Leiria 8. XII 1941 r. dowiadujemy się, jaki był dalszy ciąg rozmowy Madonny z Łucją. Otóż Pani powiedziała, że zabierze Franciszka i Hiacyntę. Jezus chce, żeby Łucja pozostała na ziemi i chce, żeby Matka Boża była więcej znana i miłowana i posłuży się Łucją w tym celu. Chce On wprowadzić cześć Niepokalanego Serca Maryi. Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuje ratunek. Te dusze będą obdarzone szczególnymi łaskami Bożymi. Powiedziała również, że Łucji nigdy nie opuści, a ucieczką jej do Boga będzie Niepokalane Serce Matki Najświętszej. Następnie odbyło się wszystko tak, jak za pierwszym razem. Z rąk Jej wytrysnęły promienie światła. Przez prawą rękę Madonny widać było serce otoczone dookoła cierniami, które ze wszystkich stron w nie się wbijały. Franciszkowi i Hiacyntce wydawało się, że unoszą się w promieniach ku Bogu, a Łucja pozostawała na ziemi. Następnie Pani oddaliła się ku niebu.

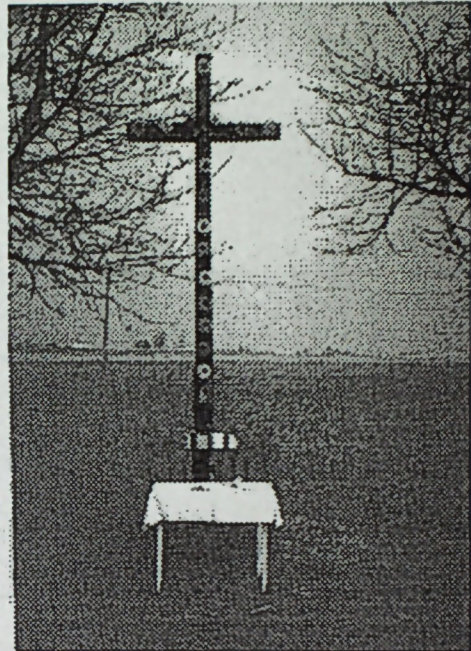
Dnia 13 lipca Matka Boża objawiła się dzieciom trzeci raz w podobny sposób. Powiedziała dzieciom, że mają w to samo miejsce przychodzić 13-go dnia miesiąca aż do października. Prosiła dzieci, żeby odmawiały różaniec. Łucja prosiła Panią, by uczyniła jakiś cud, by wszyscy w Nią uwierzyli, i by wyjawiała swoje imię. (dokończ. w następnym numerze)

Aleksandra Kaczor

KRZYŻE I KAPLICZKI

4. DROGA KRZACZKOWA

Na końcu Drogi Krzaczkowej, przy skrzyżowaniu z poprzeczką, na polu Henryka Wójcika, stoi krzyż dębowy o wysokości 4 m, rozpiętości ramion 125 cm.



Przekrój części górnej krzyża wynosi 15 na 13 cm, a dolnej 20 na 14 cm. Na krzyżu umieszczony jest krucyfiks o wysokości 20 cm, a w wyciętym wgłębieniu za szkłem jest obraz Marki Bożej z Dzieciątkiem. Na ramionach krzyża znajduje się napis: „Jezu nie opuszczaj nas”, a na dole wyryty jest cyfra „1972” - rok ufundowania krzyża. Drewno dębowe na krzyż ofiarował Bronisław Klimek, a wykonali go Henryk Kurek i Henryk Wójcik. Dookoła krzyża znajduje się drewniany płotek wykonany na podstawie kwadratu o boku 115 cm i wysokości 100 cm. Wcześniej na tym miejscu nie było żadnego krzyża. Przy krzyżu tym corocznie przygotowywana jest 2 stacja poświęcenia pól, a w Wielką Sobotę odbywa się przy nim poświęcenie wody i pokarmów.

oprac. ks. Józef

SLUCHAJCIE !!!
rozgłośni katolickich

Katolickie Radio Lublin - UKF 87,9 MHz
Radio Maryja - UKF 67,8 MHz

O SWIADKACH JEHOWY

Nasze mieszkania nachodzą świadkowie Jehowy - przedstawiając się jako zwiastuni nowej religii. Głoszą bliski koniec tzw. złego świata i zapowiadają nadejście „raju” na ziemi. Zapowiadali to wielokrotnie wyznaczając różne daty. Nie zasługują na wiarę takie „proroctwa” choć powołują się na Pismo święte, ponieważ czytamy w nim wyraźnie, że: „o dniu onym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec” (Mt. 24,26) oraz inny tekst biblijny: „prosimy was bracia abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu, ani zastraszyć, jakoby już nadchodził dzień Pański (II Tes. 2,2). Oczekujemy tego przyjscia wszyscy, lecz nie wiemy kiedy to nastąpi i nie wyznaczamy terminów. Po wtóre wierzymy, że Chrystus przyjdzie na Sąd Ostateczny i na podsumowanie dziejów ludzkości, a nie żeby zapoczątkować raj ziemski. Ta myśl jest zupełnie obca w Piśmie Świętym.

Do innych błędów rażąco sprzecznych z Pismem Świętym i wiarą chrześcijańską należą:

- nieuznawanie Chrystusa jako Boga, lecz przyjmowanie Go jako „anioła”, który stał się człowiekiem.
- odrzucanie prawdy o Trójcy Świętej.
- Matka Boża według nich to zwykła kobieta
- nie szanują wizerunku krzyża (Chrystus umarł nie na krzyżu, lecz na prostym słupie)
- Chrystus nie Zmartwychwstał
- nie ma duszy nieśmiertelnej
- nie ma też sądu po śmierci, czyśćca i piekła,
- niebo jest dostępne tylko dla niewielu, wybranych
- nie ma ani jednego Sakramentu poza chrztem, najczęściej wątpliwym
- nie wierzą w Eucharystię,
- nie uznają sakramentu pokuty,
- 10 Przykazań Bożych już nie obowiązują.

Są wrogo usposobieni do Kościoła katolickiego i do wszystkich innych wyznań chrześcijańskich. Obcy jest dla nich duch ekumenizmu.

Z historii powstania świadków Jehowy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego założył w 1972 roku Karol Russell. Po jego śmierci ruchem tym zaczął kierować Józef Rutherford. W 1931 r. nastąpił rozłam w ruchu na ponad dziesięć grup. Grupa Rutherforda przyjęła nazwę „Świadków Jehowy” - rozporządza wielkimi funduszami na wielorakie środki propagandy. Zwykli członkowie nie są świadomi tego, jakim celem służą.

Pomyśl:

- Skoro wyznania świadków Jehowy nie założył Chrystus a zwykły człowiek,
 - Skoro wyznanie to powstało prawie 2 tys. lat po Chrystusie i Apostołach,
 - Skoro uczy wielu rzeczy całkowicie sprzecznych z Pismem Świętym,
 - Skoro wierze brak podpisu Bożego, gdyż Pan Bóg nie potwierdził cudami,
 - Skoro życie jej założyciela pozostawiało wiele do życzenia;
 - Skoro żadne z jego tzw. proroctw nie sprawdziło się;
- to wiara świadków Jehowy nie pochodzi od Boga, lecz jest dziełem czysto ludzkim - smutną ludzką pomyłką.

Gdy do nas przyjdą grzecznie lecz stanowczo, dziękujmy im za ich nowiny i pisma, nie wdając się w dyskusję. Módlmy się za nich jak za błądzącymi braci, oraz

(dokończenie na str. 5)

Z KART HISTORII

JABŁONNA (ciąg dalszy)

Jak już pisałam w poprzednim numerze, Krzysztof Lubieniecki po ograbieniu i zniszczeniu Jabłonna oraz zdradzie swojego kraju, musiał chronić się ucieczką za granicę, gdzie pozostał już do końca swoich dni. Matka jego Katarzyna Lubieniecka, szukała schronienia na dworze w Wysokim, gdzie przebywała jakiś czas, niepewna swojego losu. 27 maja 1658 r. Szymon Węgliński, prawowity właściciel wsi Jabłonna, wystąpił przed urzędem grodzkim przeciwko Katarzynie Lubienieckiej i jej synowi Krzysztofowi, który bezprawnie przez niespełna rok, niszczył wieś i gnębił jej mieszkańców. Niestety, nieznanym jest wynik tego procesu. Jedno jest pewne, że Szymon Węgliński po odzyskaniu swojego majątku, miał bardzo trudne zadanie do zrealizowania. Zniszczona wieś, spalony dwór oraz brak ludzi do pracy, nie wróżyły nic dobrego. Wymagało to sporo wysiłku, dobrej woli i dużych nakładów pieniężnych. Najważniejszym celem było zatrzymanie we wsi pozostałej ludności, sprowadzenie z powrotem do wsi tej ludności, która została wywieziona do Wysokiego oraz zapewnienie jej dogodnych warunków życia. Niestety, brak jakichkolwiek wiadomości uniemożliwia nam odtworzenie przebiegu odbudowy. Zapewne trwało to kilka lat i wymagało dużych starań ówczesnych ludzi.

O odrodzeniu się wsi świadczą zapisy z „Rejestru pogłównego województwa lubelskiego” z 1676 r., gdzie dowiadujemy się, że właścicielami Jabłonnej byli aż czterej panowie: Jan Węgliński - syn wyżej opisanego Szymona, Krzysztof Czarniecki, Stefan Szczucki oraz Suligowski (brak imienia) - „tribunus” stężycki.

W roku 1686 Jabłonna wzmiankowana jest w wizytacji parafii Bychawka, która podaje, że właścicielem wsi był Łaszkiewicz. Potem, niestety, następuje duża luka w materiałach źródłowych i brak jest danych z okresu 103 lat. Dopiero w 1789 r. jest wzmianka w wizytacji parafii Bychawka, gdzie jako właściciel wymieniony jest Franciszek Grajewski.

I tak dużym skokiem znaleźliśmy się od razu u schyłku wieku XVIII. Polska przeżywała w tym czasie III rozbiór. Lubelszczyzna znalazła się pod zaborem austriackim. Społeczeństwo polskie poddane ścisłemu nadzorowi zaborcy, przygnębione upadkiem Ojczyzny, biernie znosiło ucisk zaborcy i trzymało się z dala od spraw politycznych.

Jak wspomina w swoich pamiętnikach, mieszkający w Piotrowicach, Kajetan Kozmian, w 1801 r. Jabłonnę nabył Joachim Owidzki, „najzacniejszy człowiek, oświecony i mający małą dzieł francuskich bibliotekę”. Był siostrzeńcem Wybickiego, wychowankiem i ulubieńcem Andrzeja ordynata Zamoyskiego, gorącym patriotą.

(dokończenie na str. 5)

Z ŻYCIA PARAFII

*** 10 lipca na Mszy św. o godz. 9.00 obchodziliśmy jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. kan. dra Józefa Bieńkowskiego. Jubilatowi życzymy dużo zdrowia i wielu łask Bożych w dalszej posłudze kapłańskiej.

*** Na ogrodzenie cmentarza po dwie olchy ofiarowali: Henryk Salasa, Anna Frączek, Mieczysław Kurek i Edward Strug; po jednej - Kazimiera Salata, Stanisława Niedźwiadek, Tadeusz Mituła, Edward Nawlatyna i Tadeusz Pęczak.

*** W tegorocznej XVI Pieszej Pielgrzymce z Lublina na Jasną Górę wzięło udział z naszej parafii 7 osób.

*** 1 września Mszą św. o godz. 8.00, przy licznych uśmiechach dzieci, rodziców i nauczycieli, rozpoczęliśmy nowy rok szkolny i katechetyczny. Tak jak i w ubiegłym roku, lekcje religii w naszej szkole prowadzą: ks. Józef Łukasz, Aleksandra Kaczor, Zenobia Książek i Urszula Pazdzior.

*** W niedzielę 4 września na sumie odbyła się parafialna uroczystość dożynkowa. Wyrazem wdzięczności Bogu za Jego błogosławieństwo i łaski, były 3 bochenki chleba i 4 wieńce dożynkowe, które w tym roku przygotowali parafianie z Jabłonnej przy szosie (3) i z Jabłonnej za rzeką.

*** Za ofiary złożone przez rodziców dzieci, które w tym roku przystąpiły do I Komunii św. ks. proboszcz zakupił dla parafii gong.

NOWI PARAFIANIE

Od lipca przez chrzest do naszej wspólnoty parafialnej zostali włączeni: Kinga NADARKIEWICZ, Kamil DUDZIAK, Paulina Izabela WOJCIECHOWSKA.

NA ŚLUBNYM KOBIERCU

Piotr DYŚ i Marta NIEDZWIEDŹ
Jerzy Aleksander SĘDLAK i Ewa LITWIŃSKA
Krzysztof SALEK i Anna Dorota KOZIOŁ

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

DOBRY JEZU A NASZ PANIE...

Po wieczną nagrodę do Pana odeszli:

+ Eugeniusz DEC - l. 57; + Ryszard TYLEC - l. 54;
+ Wiesław SYKUŁA - l. 36; + Marek KOWALSKI -

l. 36; + Agnieszka OMIOTEK - l. 83 + Edward NAWLATYNA - l. 69; + Feliksa KLIMEK - l. 81; + Henryk SALEK - l. 64; + Henryk NALEPA - l. 36; + Józef MYRCHA - l. 63; + Edward FRĄCZEK - l. 73; + Henryk DOJUTREK - l. 59; Stanisław KOSKA - l. 71.

...DAJ IM WIECZNE SPOCZYWANIE.

JABLONNA

(dokończenie ze str. 4)

Na początku XIX wieku ożyły nadzieje mieszkańców Lubelszczyzny na odzyskanie niepodległości po utworzeniu przez Napoleona w 1807 r. Księstwa Warszawskiego i wkroczeniem w 1809 r. na teren Galicji korpusu Księcia Józefa Poniatowskiego. Ożywiony zapalem patriotycznym Joachim Owidzki stwierdził, że „cała ludność pochwyli za kosy i piki i wesprze wojsko”. W latach 1817-1820 Joachim Owidzki był prezesem istniejącego w Lublinie „Towarzystwa Gospodarczo Rolniczego” woj. lubelskiego. Gdy w 1818 r. powstało w Lublinie Towarzystwo Przyjaciół Nauk obejmujące swoim zasięgiem całe województwo, prezesem do końca istnienia Towarzystwa, był Joachim Owidzki, poseł lubelski na sejm. Celem Towarzystwa było szerzenie oświaty, szczególnie na wsi. Nie było to zadaniem łatwym, ponieważ dziedzice na ogół niechętnie odnosili się do szkoły dla dzieci chłopskich. Od nich to głównie zależało, czy w ich majątności powstanie szkoła i kto będzie w niej nauczycielem. Na podstawie dokumentów trudno jest ustalić, czy w tym okresie w Jabłonnej została założona szkoła wiejska. Jednak sądząc po osobie, która była właścicielem wsi, należy wnioskować, że takowa szkoła istniała. Nie wiemy tylko gdzie się znajdowała i jak funkcjonowała.

W 1830 r. umiera Joachim Owidzki, a klęska Powstania Listopadowego kładzie kres istnieniu Towarzystwa. Jabłonna zaś w 1831 r. zostaje skonfiskowana pod bezpośredni zarządek państwowy.

Beata Januszek

SWIADKOWIE JEHOWY

(dokończenie ze str. 4)

za tych, których oni zwodzą. Sami zaś bądźmy mocni w wierze - umacniajmy się przez czytanie Pisma Świętego wydawanego przez Kościół, słuchanie nauk niedzielnych, czytanie prasy i dobrej literatury katolickiej.

Szersze wiadomości zdobyć możesz w: H.A. Szczepańscy, „Pismo Święte przeczy nauce świętów Jehowy”, Warszawa 1991; ks. W. Hanc, ks. T. Lenkiewicz, „Swiadcowie Jehowy apostołowie czy intruzi”, Włocławek 1990.

KRZYŻÓWKA NR 9

POZIOMO:

1) brat Polluksa, 4) obrabiarka skrawająca, 8) zezwolenie władzy kościelnej na druk publikacji, 9) legendarny władca Polan, 10) np. Bogumiła Wander, 12) miniona moda, 13) podłużne obniżenie terenu, 14) drzewo z rodziny brzo-zowatych, 15) z kory płynąca po wodzie, 17) zarządza opactwem, 19) płyn, 21) typ aktora, 23) miasto w Apeninach (Włochy) z gotycką katedrą, 24) angielski podróżnik (XIX w.), badacz Afryki, 26) roślina z kwaśnymi czerwonymi jagodami, 28) główne miasto wyspy Bornholm (Dania), 29) imię błogosławionej dziewicy (wrześniowa solinizantka), 30) jeden z darów Ducha św., 31) działo.

PIONOWO:

1) jest nim Monako, 2) w kościele katolickim pieśń o charakterze błagalnym, 3) łoskot, łomot, 4) jeden ze współrządców tetrarchii, 5) biała lniana chusta na ołtarzu, 6) średniowieczny wędrowny śpiewak, 7) gloryfikacja, 11) wulkan w Europie, 16) państwo w Ameryce Środkowej, 18) cecha człowieka głęboko wierzącego, 19) puszka na hostie, 20) przyrząd do czyszczenia koni, 21) chroni drzewo, 22) idzie przez pustynię, 25) święty biskup z Konstancji (listopadowy solinizant), 27) stan upadku.

Litery z ponumerowanych pól od 1 do 19 w dolnej części krzyżówki utworzą hasło, które tylko z kuponem należy przesłać na adres Redakcji do 30 października 1994 r. Wśród osób, które nadesłają prawidłowe rozwiązanie, zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 8

POZIOMO:

1) strach, 5) wróbel, 8) ikona, 9) Salome, 10) dzieje, 12) miał, 13) Araquaiá, 17) oracz, 19) otręt, 21) obrus, 22) Natan, 23) zjawa, 25) nandu, 27) elektron, 31) Leon, 33) Wersal, 34) edytor, 35) barok, 36) sonata, 37) Trójca.

PIONOWO:

1) sosna, 2) rolka, 3) hiena, 4) dogmat, 5) wada, 6) bieda, 7) Lienz, 11) złotnik, 14) rybka, 15) Urszula, 16) Iowa, 18) ciało, 20) real, 24) Wenera, 25) nawias, 26) Neron, 28) elekt, 29) rataj, 30) norma, 32) Elba.

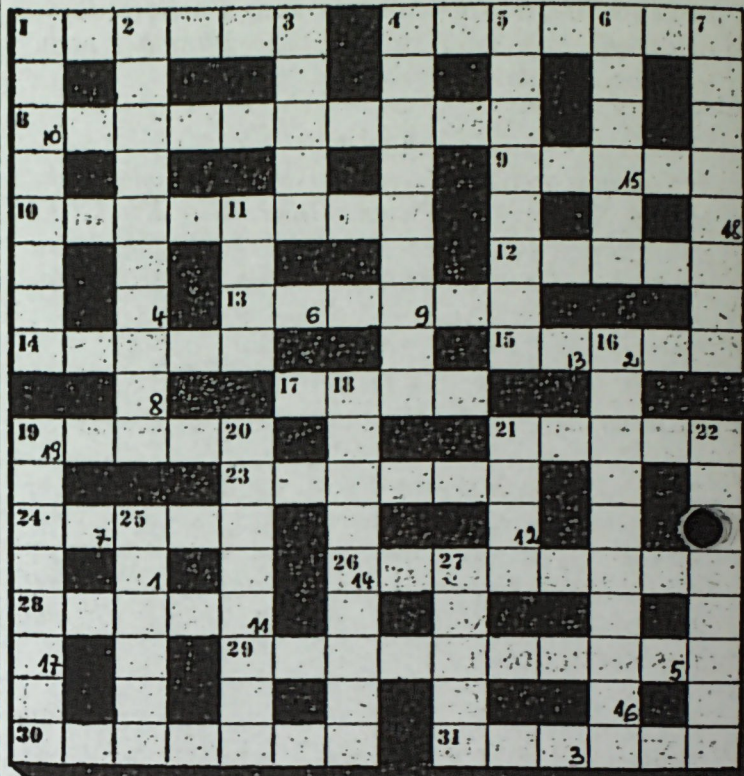
HASŁO: "RODZINA DOMOWYM KOSCIOŁEM"

Za prawidłowe odgadnięcia hasła nagrody książkowe wylosowali: **Magda MAJDYŁO** z Potoczka, woj. Tarnobrzeg, **Dominika WUJASTYK** z Redy, woj. Gdańsk, **Stanisław MITUŁA** - z Jabłonnej.

GAZETKĘ OPRACOWALI:

ks. Józef LUKASZ, Beata JANUSZEK, Aleksandra KACZOR, Zenobia KSIĄŻEK, Danuta BINKOWSKA.
Adres Redakcji: PARAFIA WNEBOWSTĄPIENIA PANSKIEGO, 23-114 JABŁONNA LUB.

KUPON nr 9



WŚMIĘCHNIJ SIĘ!!!



Pewnie starszy ksiądz znany był z tego, że jak coś powie, to już powie. Raz prowadził pogrzeb jednej z 1 z kółka różańcowego, od lat związanej z parafią. Zmarłą wszyscy znali i lubili. Ksiądz zaczął swą mowę nad grobem mniej więcej tak:

- Zboliła rodzinę! Żalobni słuchacze! Pani Marianna jest już na zapiecku u Pana Boga. Rozluźnijmy się nieco! Ona wszędzie umiała się wkręcić, więc do Nieba na pewno też się wkręciła...

#####

Podczas Mszy kapłan wypowiada słowa:

- Oto Baranek Boży...

Wszyscy kłękają z wyjątkiem małego chłopca. Jego mama ciągnie go za rękę i szepcze:

- Czemu stoisz? Uklęknij! Nie widzisz, że wszyscy już kłękają?

Mały Mikołaj patrzy mamie w oczy i rezolutnie odpowiada:

- Uklękne jak zobaczę baranka!